

ELŻBIETA FILIPCZUK

Uniwersytet Wrocławski

Dowcip jako sposób wypowiedzania treści objętej tabu

W mojej wypowiedzi chciałabym pokazać, w jaki sposób w dowcipie dochodzi do wyrażenia treści objętej tabu. Przedmiotem opisu jest więc dowcip pojmowany jako typ tekstu (gatunek), a tym samym – jako szczególny rodzaj komunikatu. Przynależy on bowiem do obszaru, który zyskał nazwę komunikacji komicznej; uczestnictwo w niej wymaga znajomości reguł komunikacyjnych innych niż obowiązujące w kontakcie opartym na respektowaniu maksym konwersacyjnych Herberta Paula Grice'a. Celem illokucyjnym dowcipu jest zaskoczenie odbiorcy błyskotliwie, niebanalnie przedstawioną myślą i pobudzenie go do śmiechu. Warto jednakże zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt komunikacyjny dowcipu decydujący o miejscu, jakie mu przypada w zbiorze tekstów kultury, mianowicie na jego podwójną wartość semantyczną. Problem ten omawia m.in. Tomasz Titkow w pracy *Dowcip – lajdak o rozdwojonym języku: rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*. Korzystając z koncepcji psychologicznych i spuścizny Carla G. Junga oraz Zygmunta Freuda, prezentuje on dowcip jako komunikat przekazywany i na poziomie społecznym, i na poziomie wewnątrzpsychicznym jednostki funkcjonującej w danej społeczności. T. Titkow pokazuje, że „dowcipy są zorganizowane wokół kulturowych progów (czyli wokół granic tego, co w kulturze uchodzi za akceptowane, dopuszczalne i preferowane); i są przede wszystkim manifestacją treści wykluczonych przez kulturę”¹. Pełnią tym samym, oprócz nadrzędnej funkcji ludycznej, funkcję kompensacyjną wobec zakazów i nakazów kultury, funkcję adaptacyjną, bo pozwalają człowiekowi radzić sobie w nieprzyjemnych sytuacjach, w jakich przychodzi mu kontaktować się z innymi, oraz funkcję wyzwalającą od ograniczeń, z którymi musi się liczyć, żyjąc w społeczeństwie². W tym sensie wolno uznać dowcip za je-

¹ T. Titkow, *Dowcip – lajdak o rozdwojonym języku: rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*, Warszawa 1995, s. 44.

² *Ibidem*, s. 74–78.

den ze sposobów wypowiedzania treści objętych tabu, przy tym dotyczy on zarówno planu treści, jak i planu wyrażania oraz zawiera wszystkie elementy składające się na tabu w języku. Może więc mieścić się w normie, a może jej nie respektować, nawet wtedy jednak znajduje dla siebie usprawiedliwienie. Dowcip bowiem zawsze niesie ze sobą metakomunikat: *tego, co przekazuję, nie traktuj serio*. W wypowiedzi innej niż dowcip przestrzeganie tabu wyraża się między innymi formułami niwelującymi drastyczność (Anna Dąbrowska³, Anna Krawczyk-Tyrpa⁴), należą do nich na przykład: *za przeproszeniem, uczciwszy uszy, państwo wybaczą, że zacytuje*. Opowiadanie dowcipu natomiast poprzedza zazwyczaj jakaś zapowiedź typu: *słyszałeś ten kawał?, opowiem ci kawał, znasz ten kawał?* itp., w której sama nazwa gatunkowa pełni rolę zwrotu neutralizującego, łagodzi ewentualne zastrzeżenia słuchacza co do nieprzyzwoitości przytaczanego tekstu. Mimo to w wyjątkowych przypadkach o drastyczności dowcipów informuje się wprost, tak jak w następującym dialogu: – *Znam dowcip, ale jest dość pikantny*. – *Takie są najlepsze. Dawaj...* Dowcip ponadto funkcjonuje na zasadzie cytatu – nie ma jednostkowego autora, jest własnością wspólną. Naruszenie tabu w dowcipie i poprzez dowcip nie powinno mieć zatem konsekwencji w postaci sankcji społecznych: oburzenia, odrazy, obrazy, choć zdarza się, że zarzuca się dowcipom, a właściwie ich anonimowym twórcom, szarganie świętości, naigrawanie się z nieszczęść i tragedii, a w historii systemów totalitarnych znane są przypadki prześladowań za rozpowszechnianie dowcipów. Problem ten nie dotyczy jednakże czynników językowych i wykracza poza temat mojej pracy, nie rozwijam go więc, lecz jedynie sygnalizuję.

W sferze języka, którą badam w dowcipach, zwyczaj nakazuje milczeć w kwestii pewnych tematów lub nie używać tzw. wyrazów tabu oraz respektować ogólnie przyjęte zasady poprawności językowej. Zagadnienie to obejmuje więc swoiście rozumiane zasady *savoir-vivre*'u, modyfikowane w odniesieniu do sfery komunikowania, w której miałyby obowiązywać. W pracach językoznawczych (m.in. Zenon Leszczyński⁵, Anna Krawczyk-Tyrpa⁶) pojęcie tabu językowego przedstawiane jest w relacji między planem treści a sposobami jego ujmowania w planie wyrażania. W planie treści zatem umieszcza się tematy tabu. Elementy planu wyrażania z kolei dzieli się ze względu na ich stosunek do normy. Tak więc w klasyfikacji A. Krawczyk-Tyrpy poza normą oprócz tekstów poruszających tematy tabu znajdują się wyrazy tabu, w obrębie normy zaś pozostają teksty poruszające tematy eufemistyczne; notuje się tu również eufemizmy, milczenie oraz konstrukcje, w których wyraz tabu poprzedzony jest formułą neutralizującą⁷.

³ A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.

⁴ A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, pod red. A.M. Lewickiego, Warszawa 1996, s. 82.

⁵ Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.

⁶ A. Krawczyk-Tyrpa, *op. cit.*

⁷ *Ibidem*, s. 83.

Wspominam o tym, ponieważ interesuje mnie relacja między planem treści i planem wyrażania w dowcipie pojmowanym jako sposób wypowiedzenia tego, co jest tabu. Omówię kolejno te dwie płaszczyzny, podejmując jednocześnie próbę wstępnego i bardzo ogólnego usystematyzowania dowcipów ze względu na różnorodność ich kształtu językowego, a tym samym – na ich stosunek do normy w planie wyrażania. Ponieważ materiał badawczy jest niezwykle różnorodny, i to pod względem zarówno treściowym, jak i formalnym, mój podział nie jest ostateczny, a zapewne i niepełny. Przykłady, które będą cytować, pochodzą z internetowych zbiorów dowcipów, choć mogą być znane z przekazów ustnych.

Biorąc pod uwagę formę językową analizowanych tekstów, w tym też dosadność treści i sposób jej wysłowienia, wyszczególniam następujące kategorie dowcipów: neutralne językowo, eufemistyczne oraz wulgarne.

Tabu w planie treści odnosi się w dowcipie do jego tematu oraz do występujących w tekście postaci i motywów, które pozostają wobec tematu w relacji przyległości. Traktowane są one jak symbole, stereotypy, klisze. Przywołują wiedzę o elementach, z których budowana jest rzeczywistość przedstawiana w dowcipach. Tematem tabu jest więc wszystko to, co staje się przedmiotem dowcipu. Uznałam wcześniej, powołując się na pracę T. Titkova, że dowcipy są sposobem na wypowiedzenie tego, co nie może być przekazane inaczej (w trybie informacyjnym), przede wszystkim z powodu istnienia społecznego zakazu mówienia o tym lub indywidualnego przeświadczenia o niestosowności poruszania kwestii, które dochodzą do głosu w dowcipie. Wstrzymywanie się od formułowania pewnych twierdzeń wiąże się dodatkowo ze zjawiskiem swoistej autocenzury – nie pozwala ona człowiekowi na kontestację porządku społecznego i hierarchii wartości obowiązujących w kulturze, w której został wychowany. Zaskoczenie i / lub śmiech zatem, jeśli zostaną w odbiorcy dowcipu wzbudzone, stanowią wyraz jego aprobaty dla treści odkrytych w takiej wypowiedzi, świadczą też o tym, że cel komunikacyjny założony w komunikacji komicznej został osiągnięty. Zarówno Z. Freud⁸, jak i T. Titkow podkreślają, że nie sposób objaśnić sensu danego dowcipu bez zniweczenia tego celu. Tekst dowcipny traci bowiem wartość przekazu na poziomie komunikacji wewnątrzpsychicznej i przestaje bawić. Można też chyba dodać, że traci wartość przekazu uprawniającego do wypowiedzenia treści objętej zakazem. Analiza kilkuset zgromadzonych przeze mnie przykładów pozwala sformułować wniosek, że tematyka dowcipów w zasadzie obejmuje wszelkie zjawiska wskazywane jako przyczyny pojawiania się zakazu językowego, a zarazem powody eufemizowania, czyli:

- 1) wierzenia religijne, magię i strach;
- 2) przyzwoitość, skromność, wstyd;
- 3) dobre wychowanie, współczucie i litość;
- 4) tabu dyplomatyczne (za A. Dąbrowską⁹).

⁸ Z. Freud, *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*, Warszawa 1993.

⁹ A. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 31–32.

Omówię teraz rodzaje tekstów, w których wypowiedzenie treści objętej tabu odzwierciedla się na płaszczyźnie planu wyrażania.

Pierwsze spośród wyszczególnionych wcześniej to dowcipy neutralne językowo. Oto przykład takiego tekstu:

Chodnikiem idzie kurczak z papierosem w dziobie. Spotyka go kogut i tak do niego mówi:

– Hej, mały, powiem twoim rodzicom, że palisz papierosy.

Na to kurczak:

– A mów sobie... Ja jestem z wylęgarni.

Obiektem żartu jest tu w istocie dziecko-sierota, w dodatku dziecko to nigdy nie poznało swoich rodziców. W rzeczywistości nie istnieje prosta analogia między światem zwierząt a światem ludzi (w którym brak odpowiednika „wylęgarni”), ale ten fakt również ma tu znaczenie. Kogut to osobnik dorosły, który nie przechodzi obojętnie obok problemu, jakim jest sięganie po używki przez dzieci. Drugą postacią dialogu jest kurczak – dziecko, które swoje nieszczęście (brak rodziców) traktuje jako wolność od zakazów – nikt mu nie może zabronić palić, a swoją postawę wyraża on poprzez lekceważący stosunek wobec starszego. Zapewne też z jego słów przebija gorycz: woli uznać, że jego rodzice nie istnieli jako konkretne osoby, niż pogodzić się z faktem, że go nie chcieli. Problem dotknięty w tym dowcipie w powszechnym mniemaniu nie powinien być przedmiotem śmiechu czy kpiny. Niestosowne jest żartowanie zarówno z sieroctwa i jego konsekwencji dla jednostki oraz społeczeństwa, jak i z zachowań wyrażających zainteresowanie i troskę losem drugiego człowieka.

W dowcipie takim jak ten, czyli neutralnym językowo, to, co jest tabu, ogranicza się jedynie do planu treści. W planie wyrażania bowiem nie nastąpiło naruszenie normy – ani językowej, ani obyczajowej. W tekstach tego typu, jeśli chodzi o ich stosunek do spraw, z których się nie żartuje, istotny wydaje się omówiony przez Z. Leszczyńskiego problem selektywności tabu¹⁰, czyli zmienności zakresu obowiązujących zakazów, która jest zależna od aktualnej sytuacji komunikacyjnej, w jakiej pozostają jej uczestnicy, dotykając problemu objętego tabu.

Kolejna kategoria obejmuje dowcipy, które nazwałam eufemistycznymi. Eufemizm, będący pojęciem nierozzerwalnie związanym z zagadnieniem tabu, „służy [...] do wyrażania tego, co jest tabu tak, aby było to do zaakceptowania w danej wspólnocie językowej”¹¹. W grupie tej mieszczą się zatem teksty, w których posłużono się eufemizmem po to, by przekazać treść obsceniczną lub uniknąć użycia wulgaryzmu¹². Oto pierwszy przykład:

¹⁰ Z. Leszczyński, *op. cit.*, s. 41–50.

¹¹ A. Krawczyk-Tyrpa, *op. cit.*, s. 83.

¹² Za podstawę rozpoznania językowych sposobów eufemizowania służy mi cytowana wcześniej książka A. Dąbrowskiej *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*.

Stoją dwa byki na łące. Gospodarz prowadzi do nich starą, brudną krowę. Jeden z byków mówi:

– Pałka, zapalka, dwa kije, kto się nie schowa, ten kryje!

Pojawia się tu wskazany w puencie temat eufemistyczny, który został wyrażony za pomocą środków semantycznych. Zacytowany tekst to dowcip językowy. Wykorzystano w nim dwuznaczność czasownika *kryć*. Może on pełnić funkcję terminu zootechnicznego – oznacza wtedy ‘zapładnianie’¹³. Ale wyraz ten stanowi również składnik dziecięcej rymowanki – rytmiczna formuła służy wyjaśnieniu reguł gry – zabawy w chowanego, stając się zarazem elementem tej gry. Użyty w wyliczance ma na celu wskazanie osoby, której w danym momencie przypada rola najmniej pożądana przez uczestników zabawy. Czasownik ten w obu znaczeniach jest słowem neutralnym, pod warunkiem że występuje we właściwym dla siebie kontekście. W przedstawionym dowcipie zostały uaktywnione oba jego znaczenia, ale tak, że oba sugerują istnienie sensu z jakiegoś powodu ukrytego; zabawa nie jest więc zabawą dziecięcą i niewinną: ten, kto kryje, nie kryje w sposób przyjęty w zabawie dla dzieci, choć to właśnie on musi wystąpić w niewdzięcznej roli zawodnika pokonanego w danej rundzie.

Warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko: w warstwie językowej kawał ten pokazuje, że między dowcipem językowym i eufemizmem istnieje bliskie pokrewieństwo. Wspominana już autorka artykułu o tabu i eufemizmach we frazeologii mówi: „bardzo trudno jest określić w niektórych przypadkach, czy mamy do czynienia z dowcipem językowym, czy eufemizmem, czy może oboma naraz”¹⁴. Nie można zapominać, że odczytanie dowcipu jest efektem zastosowania przez odbiorcę specjalnej procedury interpretacyjnej. Podobne czynniki leżą u podstaw rozumienia eufemizmów i posługiwania się nimi w komunikacji. Niosą one przecież informację ukrytą, wyrażaną nie wprost. A ponieważ treści w ten sposób przekazywane są objęte zakazem, dowcipna forma sprzyja niejednokrotnie ich zaakceptowaniu. Jeśli chodzi o teksty dowcipów, zwłaszcza dowcipów językowych (czyli takich, w których istotne dla treści jest ukształtowanie struktury powierzchniowej wypowiedzi), występujące w nich konstrukcje eufemiczne stanowią o ich śmieszności, są więc tożsame z konstrukcjami dowcipnymi.

Następny cytat to również przykład dowcipu eufemistycznego:

Zima. Ośnieżony krajobraz, wszędzie zasy. Pada śnieg. Pod drzewem stoi chłopiec zachwycony pięknem zimowej natury. Otworzył usta i łapie na wyciągnięty język płatki śniegu. Nad nim na drzewie siedzą dwa gołębie. Jeden mówi do drugiego:

– Czy myślisz o tym samym co ja?

¹³ *Podręczny słownik języka polskiego*, oprac. E. Sobol, Warszawa 1996, s. 380.

¹⁴ A. Krawczyk-Tyrpa, *op. cit.*, s. 87.

Eufemizowanie w planie wyrażania polega tu na użyciu zaimka w funkcji hiperonimu, przy czym zamierzony sens frazy można właściwie odczytać dopiero po odniesienia jej do kontekstu. Nietrudno wtedy zgadnąć, co miał na myśli jeden z bohaterów dowcipu, często bowiem narzekamy na uciążliwe towarzystwo gołębi obecnych w krajobrazie naszych miast. Nierzadko również doświadczamy przykrych skutków ich naturalnych skłonności. Mimo że to właśnie te skłonności stanowią w przytoczonym tekście główny temat tabu, przedmiotem żartu jest tu w istocie brzydka cecha ludzkiej natury, mianowicie złośliwość, jej wyrazem zaś przypisanie w tekście nie ludziom, ale ptakom chęci zabawienia się czymś kosztem w sposób najbardziej prymitywny.

I jeszcze jeden dowcip z grupy eufemistycznych:

Lew z rana postanowił się dowartościować. Złapał więc zająca i pyta:

– Kto jest królem dżungli?

– Ty, królu! – mówi wystrachany zając.

Lew puścił go i złapał zebkę:

– Kto jest królem zwierząt?

– Ty, lwie. Ty jesteś królem.

– OK – lew puścił zebkę.

Potem dorwał niedźwiedzia. Powalił go i pyta:

– Mów, kto jest królem zwierząt.

Miś był nie w sosie, więc mówi:

– No dobra, ty jesteś królem zwierząt.

Lew dumny jak paw podchodzi do słońa i pyta:

– Ty, słoń, kto jest królem zwierząt?

Słoń spojrział i nagle złapał lwa trąbą i rzucił nim o skały. Wybił mu zęby i pogruchotał kości. Lew otrząsnął się i mówi:

– Kuffa, słoń, nawet jak nie wiesz, to się od łazu nie denelfuj...

W tekście tym przekleństwo zastąpiono eufemizmem, który jest efektem zastosowania aluzji fonetycznej i współtworzy sens puenty. Obecność tabu wyraża się tu ponadto poprzez ukrycie w historyjce o lwie marzenia człowieka o sile, która zapewniałaby mu bezwzględną dominację w świecie. Z dowcipu wyłania się również ludzka potrzeba tzw. dowartościowywania się, którą najłatwiej zaspokoić, demonstrując siłę fizyczną. Tutaj jej przejawem jest chamskie zachowanie lwa. Takie postępowanie może być próbą kompensowania sobie przez człowieka braku siły lub niemożności bezkarnego zachowywania się jak ów lew, co jest skutkiem ograniczeń nakładanych na jednostkę w kulturze.

Na pełny sens wszystkich zacytowanych do tej pory dowcipów wpływa również ich wartość alegoryczna. To, co jest tabu, zostaje wyrażone na kilku poziomach. Wskazać więc można najpierw na dziedziny występowania tego, o czym

mówić nie należy (w dowcipie o bykach jest to seks, w dowcipie o gołębiach – czynności fizjologiczne, o lwie – głupota i chamstwo). Istotne są następnie treści wiązane z postaciami zwierzęcymi, które w danej kulturze, ściślej – w danej wspólnocie komunikacyjnej niosą zawsze wzbogacające komunikat znaczenie konotacyjne i symboliczne. Przywołują dodatkowe skrypty (czyli porcje informacji decydujące o możliwościach odczytania dowcipów)¹⁵, dzięki czemu w warstwie semantycznej pojawiają się kolejne, kontrastujące ze sobą treści. Pozwalają ponadto przypisać postaciom zwierzęcym cechy bądź atrybuty ludzkie, co stwarza w efekcie sytuację komiczną i zazwyczaj budzi śmiech¹⁶. Przede wszystkim zaś mogą pełnić funkcję *figur* upostaciowujących wszystko to, z czym człowiek w rzeczywistości nie chce się identyfikować, mimo że tkwi to w jego naturze.

Do omówienia pozostały mi jeszcze dowcipy wulgarne. Są wśród nich takie, które zawierają jedynie wulgaryzmy referencyjno-obyczajowe (wykazują zatem pewne pokrewieństwo z dowcipami eufemistycznymi), oraz takie, w których występują wyrazy tabu w postaci wulgaryzmów i przekleństw¹⁷. Oto przykłady obu typów dowcipów wulgarnych:

Przyjechał kogut ze wsi do miasta. Idzie sobie ulicą i widzi, jak kurczaki kręcą się na rożnie. Patrzy na nie i mówi:

– No proszę, karuzela, opalanko, a na wsi nie ma co posuwać.

O czwartej nad ranem u profesora dzwoni telefon.

Profesor odbiera i słyszy:

– Śpisz?

– Śpię – odpowiada zaspany profesor.

– Widzisz? A my się kurwa jeszcze uczymy!

Wszystkie jednostki semantyczne, które decydują o przyporządkowaniu dowcipów do omawianej grupy, odnoszą się bezpośrednio do tematów tabu dzięki nim obecnych w tekście *explicite*, a ponadto – jeśli są to przekleństwa – przydają dowcipom ekspresji. Pokuszę się o stwierdzenie, że często również pozwalają temu, kto je opowiada, pozbyć się negatywnych emocji. Ilustrację tej tezy stanowi drugi przykład.

¹⁵ Według semantycznej teorii skryptów V. Raskina w: *idem, Semantic Mechanisms of Humor*, Dordrecht 1985.

¹⁶ Piszę o tym H. Bergson w: *idem, Śmiech. Esej o komizmie*, przeł. S. Cichowicz, Kraków 1977.

¹⁷ Terminy: *wulgaryzmy systemowe, wulgaryzmy referencyjno-obyczajowe, przekleństwa* stosuję w znaczeniu notowanym przez M. Grochowskiego w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 2001.

W przypadku dowcipów wulgarnych mamy do czynienia z jawnym nierepektowaniem tabu, a w pewnych sytuacjach to one zostają objęte tabu. Nie opowiada się ich bowiem w każdym towarzystwie i przy jakiegokolwiek okazji sprzyjającej zaprezentowaniu zasłyszanego dowcipu.

Oczywiście przedstawiona przeze mnie interpretacja przywołanych dowcipów nie jest jedyna i ostateczna.

Proponując rozróżnienie dowcipów ze względu na ich stosunek do tabu, wzięłam pod uwagę ich warstwę językową, choć starałam się uwzględnić również ich motywację niejęzykową. Bez wątpienia dowcipy mieszczące się w tych kilku grupach, czyli neutralne językowo, eufemistyczne i wulgarnie, mają niejednakową wartość komunikacyjną, mogą też być przedmiotem analiz na gruncie wielu dyscyplin humanistycznych i przy użyciu stosowanych przez nie, niejednokrotnie odmiennych, narzędzi oraz metod. Psychologa czy badacza kultury interesowałyby więc zapewne głównie związek między jawnym i ukrytym w językowym kształcie wypowiedzi naruszeniem normy z jednej strony a osobowością czy statusem społecznym tego, kto dowcip opowiada, z drugiej. Dla lingwisty natomiast szczególnie cennym źródłem materiału badawczego są te dowcipy, w których dokonano eufemizacji – albo w odniesieniu do tematu, albo wobec mniejszych segmentów tekstu: zdań i wyrazów. Dowcipy takie – zgodnie ze swoją kulturową tradycją – mają charakter zagadki. Im bardziej są wyrafinowane, tym więcej treści w sobie mieszczą. U ich podstaw leży pomysłowość, twórczy wysiłek (niekoniecznie jednego) nadawcy, ale również założenie, że odbiorcę i zarazem potencjalnego nadawcę cechują podobne zdolności.

Niniejszy tekst stanowi jedynie szkic przedstawionego tu problemu. Zarówno bowiem zjawisko tabu, jak i fakt semiotycznej oraz kulturowej wartości dowcipu stanowią ogromne pole badawcze, zbyt duże jak na możliwości jednego artykułu, niewątpliwie jednak warte dalszych studiów.

Bibliografia

- Bergson Henri, *Śmiech. Esej o komizmie*, przeł. Stanisław Cichowicz, Kraków 1977.
- Brzozowska Dorota, *O dowcipach polskich i angielskich. Aspekty językowo-kulturowe*, Opole 2000.
- Chłopicki Władysław, *O humorze poważnie*, Kraków 1995.
- Dąbrowska Anna, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.
- Freud Zygmun, *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*, Warszawa 1993.
- Grochowski Maciej, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 2001.
- Krawczyk-Tyrpa Anna, *Tabu językowe w czasie i przestrzeni. Przegląd problematyki*, Opuscula Polonica et Russica 2, UMK, Toruń 1994.
- , *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, pod red. Andrzeja M. Lewickiego, Warszawa 1996.
- Leszczyński Zenon, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.

Podręczny słownik języka polskiego, oprac. Elżbieta Sobol, Warszawa 1996.

Raskin Victor, *Semantic Mechanisms of Humor*, Dordrecht 1985.

Titkow Tomasz, *Dowcip – łajdak o rozdwojonym języku: rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*, Warszawa 1995.

Widłak Stanisław, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud” 1996, t. 52.

Jokes as a Way of Uttering the Taboo

Summary

The article shows that jokes allow us to tell the substance limited by language taboo. It tells about the relation between the substantial plan and expression plan in a joke. The taboo in substantial plan refers to the joke's subject as well as to the characters and motifs in the text, and it also contains all events pointed out as the causes for language interdiction to appear. The expression plan is, in other words, the way of saying what is limited by the taboo. By virtue of the linguistic form of analysed jokes, including strong language and the way of saying the contents, there have been specified the following jokes' groups: linguistically neutral, euphemistic and vulgar.